

# Ilona Florczak

---

## "Jędrzej Moraczewski (1870–1944). Pierwszy premier II Rzeczypospolitej", Janusz Gołota, Ostrołęka 2002 : [recenzja]

---

Przegląd Nauk Historycznych 3/1, 216-227

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tłumacze zdarzają się niezręczne sformułowania, czasami wynikające z dosłownego przekładu tekstu włoskiego. Wymieńmy dla przykładu nazwanie ojczyma Teodory „dublerem” jej ojca (s. 18) czy sformułowania typu: „uosabiał dwoistość, jeśli nie ambiwalencję” (s. 284), „żołnierz o wyjątkowej dorodności fizycznej” (s. 311), „serce żyznego świata arabskiego” (s. 284), „autokratyczne chrześcijaństwo” (s. 236), czy „sylweta miasta” tworzona przez kościoły (s. 244).

Niepotrzebnie tłumaczka zmienia przyjęte w języku polskim formy imion Bizantyńczyków, np. Korippa (s. 275), zamiast Korippus, czy Sitta zamiast Sittas (s. 262, 274). Nie widzę także uzasadnienia dla używania formy „epigraf” (s. 291 i in.) zamiast „inskrypcja”. Forma „bizantyjski”, chociaż słownikowo poprawna, jest rusycyzmem, i dlatego lepiej używać, powszechnie przyjętej w środowisku polskich bizantynistów, formy „bizantyński”. W odniesieniu do VI w. mówić trzeba o pochodzeniu armeńskim, nie zaś ormiańskim (s. 268).

Uwagi te stawiają pod znakiem zapytania użyteczność książki Cesarettiego dla polskiego czytelnika. Choć jest ciekawie napisana i przynosi wiele interesujących wiadomości, nie tylko dotyczących cesarzowej Teodory, ale także na temat Bizancjum w VI w., duża ilość błędów merytorycznych powoduje, iż obraz, jaki otrzymują czytelnicy jest mocno wypaczony. Warto przypomnieć starą prawdę, iż popularnonaukowy charakter pracy nie zwalnia ani autora ani wydawcy z obowiązku naukowej rzetelności. Co więcej, błąd popełniony w książce adresowanej dla nieprzygotowanego czytelnika ma dużo poważniejsze konsekwencje, niż w pracy specjalistycznej.

TERESA WOLIŃSKA  
Uniwersytet Łódzki

Janusz Gołota, *Jędrzej Moraczewski (1870–1944). Pierwszy premier II Rzeczypospolitej*, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe, Ostrołęka 2002, ss. 501.

Polska biografistyka wzbogaciła się o pozycję autorstwa Janusza Gołoty, ujmującą w syntetyczny sposób życie i działalność Jędrzeja Moraczewskiego. Mimo ogromnej spuścizny archiwalnej, pozostawionej przez bohatera biografii i jego żonę Zofię, równie obfitej liczbie źródeł drukowanych i pozycji literatury przedmiotu, nie powstało – jak dotąd – pełne opracowanie losów, działalności politycznej i społecznej jednej z pierwszoplanowych postaci ruchu socjalistycznego II Rzeczypospolitej, jaką z pewnością był Jędrzej Moraczewski.

Jędrzej Moraczewski rozpoczął karierę polityczną zdobywając mandat poselski do austriackiej Rady Państwa z ramienia Polskiej Partii Socjaldemokratycznej Galicji i Śląska (PPSD), następnie kontynuował działalność poselską w kolejnych sejmach II Rzeczypospolitej, aż do roku 1930. Był on, jak podkreślił autor biografii w tytule, pierwszym premierem nowo odrodzonej Rzeczypospolitej, kilkakrotnym ministrem robót publicznych, wicemarszałkiem Sejmu, członkiem naczelnych władz PPSD i Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), wreszcie niezwykle aktywnym działaczem społecznym i związkowym. Wymienione funkcje, sprawowane przez Moraczewskiego podczas ponad trzydziestoletniej kariery politycznej, tylko w części obrazują szeroki wachlarz działalności i aktywności bohatera biografii. Wskazują również jak trudnego przedsięwzięcia podjął się autor, badając losy Moraczewskiego w okresie zaborów, I wojny światowej, II Rzeczypospolitej oraz w latach okupacji niemieckiej.

W pracy zastosowano układ chronologiczny, z niewielkimi odstępstwami, o czym informuje autor we wstępie (s. 13). Na pracę składają się: wstęp, osiem rozdziałów, zakończenie, bibliografia i indeks osób. Ponadto biografia została wzbogacona w aneks, porządkujący dorobek publicystyczny Moraczewskiego. Zestawienie to zawiera, oprócz broszur i licznych artykułów pióra J. Moraczewskiego, także drukowane przemówienia bohatera biografii. Wykaz ten wydaje się jednak niekompletny. Janusz Gołota pominął bowiem zupełnie przemówienia Moraczewskiego drukowane w „Naprzodzie” i lwowskim „Głosie” przed I wojną światową, a odnoszące się do jego działalności poselskiej w parlamencie austriackim. Ponadto autor mógł pokusić się o odszukanie w „Naprzodzie” korespondencji tam nadsyłanych przez Moraczewskiego, do których „popelnienia” przyznawał się bohater biografii w swoich wspomnieniach.

Baza źródłowa wykorzystana przez biografę Moraczewskiego również wydaje się być niepełna. W zestawieniu nie odnajdujemy bowiem, dla przykładu, akt Ignacego Daszyńskiego czy też spuścizny Józefa i Aleksandry Piłsudskich przechowywanych w Archiwum Akt Nowych (AAN) w Warszawie. Korespondencja znajdująca się w zasobach wymienionych zespołów z pewnością pozwoliłaby na znalezienie odpowiedzi na kwestie poruszane w pracy. Ponadto warto byłoby zapoznać się z zawartością akt Zygmunta Klemensiewicza i wydzielonymi z tego zespołu protokołami posiedzeń Komitetu Wykonawczego PPSD z lat 1911–1918 (Archiwum Państwowe w Krakowie), których warszawski zespół PPSD nie obejmuje w całości. Z pewnością przydatna dla prześledzenia działalności Związku Związków Zawodowych (ZZZ) mogłaby okazać się kwerenda znajdującego się

w Dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Narodowej zespołu ZZZ, obejmującego w głównej mierze korespondencję członków organizacji.

Imponująco przedstawia się natomiast lista wykorzystanej przez autora prasy, nie ograniczającej się jedynie do czasopism obozu socjalistycznego. Na marginesie można by domagać się szerszego wykorzystania „Głosu Robotniczego” (od roku 1907 „Głosu”), organu lwowskiej sekcji PPSD, z którą, z racji kolejnych miejsc zamieszkania, miał Moraczewski bliskie kontakty. Jako gazeta podejmująca lokalne problemy Galicji Wschodniej, częściej niż ogólnogalicyski „Naprzód” zajmowała się kwestiami, w których Moraczewski był bezpośrednio zaangażowany.

Wykorzystana literatura przedmiotu nie budzi zastrzeżeń.

Rozdziały podzielone cezurą chronologiczną zawierają opis kolejnych etapów działalności Jędrzeja Moraczewskiego. Część pierwsza pracy poświęcona została dzieciństwu, młodości i początkom działalności zawodowej i politycznej. Rozdział II, obejmujący lata 1907–1914, ukazuje Moraczewskiego jako posła do austriackiej Rady Państwa, działacza spółdzielczego i polityka o raczej lokalnym znaczeniu. Obszerna trzecia część pracy opisuje działania Moraczewskiego podczas I wojny światowej jako polityka i legionisty, gorącego zwolennika Józefa Piłsudskiego. Rozdział IV ukazuje problemy związane z piastowaniem urzędu premiera, najważniejszej funkcji, jaką pełnił J. Moraczewski w państwie polskim. Rozdział V dotyczy aktywności Moraczewskiego w Polskiej Partii Socjalistycznej i kolejnych sejmach II Rzeczypospolitej. W rozdziale VI Autor opisuje działalność Moraczewskiego jako ministra robót publicznych w rządach pomajowych oraz zwolennika obozu sanacyjnego. Następną część biografii ukazuje bohatera jako prezesa porządowych związków zawodowych, publicystę i rozgoryczonego polityka, pozostającego na marginesie życia politycznego. Ostatni rozdział pracy poświęcony został losom Moraczewskiego i jego rodziny w trudnych latach niemieckiej okupacji.

Rozdział I, zatytułowany *Młodość i praca zawodowa* obejmuje lata 1870–1907. Pisząc o dzieciństwie, młodości i początkach kariery zawodowej, Autor oparł się w głównej mierze na pozostawionych przez Moraczewskiego obszernych wspomnieniach, znajdujących się w archiwum Jędrzeja i Zofii Moraczewskich w AAN. Wykorzystując to ciekawe, napisane prostym i niezwykle sugestywnym językiem źródło, uległ autor urokowi Jędrzeja Moraczewskiego, przyjmując wszystkie zawarte w nim fakty i postawy Moraczewskiego za prawdziwe. Nie można oczywiście zarzucać Moraczewskiemu świadomej

chęci ubarwienia rzeczywistości, w której żył i działał, jednak przy analizie tego źródła należy pamiętać, że powstało ono po wielu latach i, jak każdy pamiętnik, jest subiektywne. Ponadto, znając dalszą działalność Moraczewskiego, jego skłonność do zawierania niewygodnych, aczkolwiek celowych kompromisów oraz opinię towarzyszy partyjnych o jego osobie (np. Hermana Liebermana), należałoby mieć świadomość, że przedstawione fakty reprezentują jedynie obraz widziany oczami jednej osoby, mającej poczucie własnego znaczenia, nieco egocentrycznej i, w chwili pisania wspomnień, nieco rozgoryczzonej. Ponadto w omawianym rozdziale J. Gołota dopuścił się pewnej nadinterpretacji. Autor pisze: „Paszport ten – jak utrzymuje nasz bohater – został przekazany Józefowi Piłsudskiemu, który miał go wykorzystać podczas swej pamiętnej podróży do Japonii” (s. 55). Jako źródło tej informacji podaje autor monografię W. Najdusa (*Szkice z historii Galicji*, t. I, Warszawa 1958, s. 236), podczas gdy została ona zaczerpnięta ze wspomnień Moraczewskiego. Paszport otrzymał Moraczewski w roku 1903 – nie zaś w 1904 r. (s. 55) i jak sam pisał: „Paszport [...] służył dojazd po Królestwie, prawdopodobnie Józefowi Piłsudskiemu”<sup>1</sup>. Kolejne zdania wspomnień, jak i analiza monografii poświęconych J. Piłsudskiemu, nie pozwalają na wysunięcie wniosku, iż posługiwał się on paszportem J. Moraczewskiego podczas podróży do Japonii.

Podobnie przedstawia się kwestia wstąpienia J. Moraczewskiego do PPSD. J. Gołota podaje datę 1893, tymczasem J. Moraczewski wspominał: „Wyciągnięcie konsekwencji, tj. wstąpienie do partii, odłożyłem na czas po odbyciu służby wojskowej”<sup>2</sup>. Moraczewski powrócił z wojska pod koniec 1895, a więc do partii wstąpił bądź w 1895, bądź na początku 1896 r. Rozwiązanie tego problemu utrudnił sam bohater biografii, podając różne daty w różnych dokumentach. Dla przykładu w życiorysie pisany przez Moraczewskiego w kwestionariuszu do wniosku o przyznanie orderu *Virtuti Militari* podał rok 1894<sup>3</sup>. Niestety, nie istnieją rejestry obejmujące listy członków partii z tamtego okresu i jedynie relacja bohatera biografii pozwala ustalić ten fakt.

W rozdziale I Autor poruszył również kwestię związaną z kandydaturą Moraczewskiego do austriackiej Rady Państwa. Słusznie zwrócił uwagę na wahania Moraczewskiego w podjęciu decyzji

<sup>1</sup> AAN, Zespół Zofii i Jędrzeja Moraczewskich, 71/III-1, J. Moraczewski. *Wspomnienia. Czasy, ludzie i zdarzenia*, część I, t. III, k. 49.

<sup>2</sup> *Ibidem*, cz. I, t. I, s. 37.

<sup>3</sup> Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (CAW), Akta personalne Jędrzeja Moraczewskiego. Kwestionariusz do wniosku o nadanie orderu *Virtuti Militari*.

o przystąpieniu do walki o mandat poselski. Opierając się na wspomnieniach bohatera, przyjął, że ostatecznie o rozpoczęciu kariery politycznej zdecydował czynnik ideowy (s. 64). Twierdzenie to wydaje się jak najbardziej słuszne, podobnie jak przedstawiona przez biografę motywacja Moraczewskiego. W celu naświetlenia jednak trudności w podjęciu decyzji należałoby wykorzystać również listy J. Moraczewskiego do I. Daszyńskiego, w których ten pierwszy domagał się od przywódcy PPSD stanowczej obietnicy w sprawie pozostania w Winnikach, gdzie wówczas pracował, sprawując nadzór nad budową linii kolejowej Lwów–Podhajce, w razie przegranej w wyborach. Od zapewnienia *status quo* w miejscu pracy uzależniał bowiem przyjęcie propozycji Daszyńskiego<sup>4</sup>. Dlaczego właśnie I. Daszyński miał zapewnić Moraczewskiemu pozostanie na dotychczas zajmowanym stanowisku? Jakie miał ku temu środki najbardziej wpływowy w owym czasie polski socjalista w Galicji? Są to kolejne pytania badawcze, na jakie powinien znaleźć odpowiedź biograf Moraczewskiego.

Wspomniana korespondencja wyjaśnia również, kim był „właściwy kandydat” (s. 63), którego domagali się towarzysze partyjni ze Stryja. Nie był nim Moraczewski, a znany ukraiński działacz socjalistyczny Mikołaj Hankiewicz. Zarówno I. Daszyński, jak i J. Moraczewski musieli wykazać się bystrością polityczną, aby przekonać członków partii ze Stryja do właściwie nieznanego działacza z Podkarpacia<sup>5</sup>. Na marginesie można zauważyć, że już wtedy posłużył się J. Moraczewski metodą niedopowiedzeń, wykorzystując brak zorientowania w wewnętrznych rozgrywkach partyjnych robotników stryjskich.

Bardzo lakonicznie traktuje Autor kwestię walki wyborczej o mandat poselski i nie daje jasnej odpowiedzi na postawione przez Hermana Rappaporta pytanie<sup>6</sup>, jak możliwe było zdobycie przez J. Moraczewskiego mandatu poselskiego z okręgu Stryj–Kałuż. Przy okazji kampanii wyborczej w roku 1907 r. pojawił się problem stosunku Moraczewskiego do ludności żydowskiej. Wielokrotnie w swoich wspomnieniach podkreślał Moraczewski brak jakichkolwiek uprzedzeń w stosunku do Żydów. Jednak zarówno w 1907, jak i 1911 r. w wystąpieniach publicznych zwracał się przeciw kandydatom syjonistycznym w dość ostrym tonie. Czy nie należałoby

<sup>4</sup> AAN. Zespół Ignacego Daszyńskiego, 70/1-1. List Jędrzeja Moraczewskiego do I. Daszyńskiego, Winniki, 6 III 1907, nr 88 i n.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> H. Rappaport, *Na marginesie biografii politycznej Jędrzeja Moraczewskiego*. „Z pola walki” 1971, nr 2, s. 204.

w jego biografii poświęcić kilku słów ruchowi syjonistycznemu, przeciwko któremu występowali socjaliści w Galicji i ich stosunkowi do antysemityzmu? Być może należałoby rozgraniczyć te dwa pojęcia i wyjaśnić, dlaczego socjaliści, a wśród nich Moraczewski, tak ostro występowali przeciw kandydatom syjonistycznym. Rozwój ruchu syjonistycznego na ziemiach polskich i stosunek członków PPSD doń nie jest do końca jasny, jako przedmiot badań wykracza wprawdzie poza temat recenzowanej pracy, warto jednak w biografii poświęcić nieco więcej uwagi tej kwestii.

W rozdziale I można byłoby również pokusić się o analizę wpływu otoczenia Moraczewskiego na formowanie się jego światopoglądu i późniejszy kierunek działalności politycznej. Można by także podkreślić odmienną od innych polityków socjalistycznych drogę Moraczewskiego do kariery politycznej oraz, nie ograniczając się do wyjaśnień samego bohatera biografii, zastanowić się, w jaki sposób stał się on socjalistą.

Rozdział II, poświęcony działalności parlamentarnej, partyjnej i spółdzielczej Jędrzeja Moraczewskiego, obejmuje lata 1907–1914. Ta część pracy została w głównej mierze oparta na sprawozdaniach Komitetu Wykonawczego PPSD z kolejnych okresów działalności. Tymczasem można by domagać się szerszego wykorzystania galicyjskiej prasy socjalistycznej. Dzięki informacjom zawartym w „Naprzedzie” i „Głosie” walka Moraczewskiego o sejmową reformę wyborczą nie wydałaby się Autorowi „skromną” (s. 73). Działalność Moraczewskiego była porównywalna do poczynąń innych socjalistów w tej kwestii. Dzięki kwerendzie protokołów z posiedzeń Komitetu Wykonawczego PPSD, przechowywanych w archiwum krakowskim, Autor biografii mógłby ustalić, że władze partyjne rozpatrywały nawet ewentualność wystawienia kandydatury posła Moraczewskiego w wyborach do Sejmu Krajowego zaplanowanych na rok 1914<sup>7</sup>.

W rozdziale II, rozszerzając wątek działalności komitetu obwodowego PPSD Podkarpacia, należałoby zwrócić uwagę na rolę Moraczewskiego, jaką odegrał w powstaniu owej jednostki partyjnej<sup>8</sup>. Zorganizowanie komitetu, jak można zauważyć, zostało zainicjowane

<sup>7</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej APKr), Protokoły posiedzeń Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska 1911–1918, sygn. tymcz. 1626, Protokół posiedzenia Komitetu Wykonawczego w dniu 25 VI 1914, k. 158.

<sup>8</sup> O przygotowaniach do konferencji działaczy z Podkarpacia i zaangażowaniu w nie Jędrzeja Moraczewskiego pisała Zofia Moraczewska do siostry Heleny Kozickiej ze Stryja w dniu 3 I 1908 r. (Biblioteka Narodowa w Warszawie, Zespół Zofii i Jędrzeja Moraczewskich, akc. 7654, k. 43).

m. in. przez nowo wybranego posła i miało na celu aktywizację ruchu robotniczego na tym terenie. Zaangażowanie Moraczewskiego w tworzenie placówek spółdzielczych oraz rozwój tegoż ruchu zostałyby pełniej ukazane dzięki pominiętemu przez Autora biografii, dotyczącemu zaboru austriackiego opracowaniu, autorstwa Walentyny Najdus, stanowiącemu część pracy zbiorowej, traktującej o historii ruchu spółdzielczego na ziemiach polskich<sup>9</sup>. Kampania wyborcza w roku 1911 i rola Moraczewskiego także wymagałaby szerszej analizy. Na wyjaśnienie zasługuje również fakt utworzenia niezależnego klubu poselskiego socjalistów polskich w parlamencie. Ponadto można domagać się bliższego omówienia stosunku Moraczewskiego do utworzenia odrębnej socjaldemokratycznej partii żydowskiej. Lakońicznie ujęty stosunek PPSD do tworzenia organizacji strzeleckiej i ewentualnej wojny między zaborcami oraz dyskusja na tym tle w łonie partii również nie zadowala czytelnika. Autor pominął również ważny epizod z życia J. Moraczewskiego w tym okresie, a mianowicie jego zaangażowanie w sprawę Stanisława Brzozowskiego, jako jednego z mężów zaufania i gorącego obrońcy oskarżanego o współpracę z „Ochraną” pisarza.

Rozdział III, zatytułowany *W walce o Niepodległą* został poświęcony działalności Moraczewskiego podczas I wojny światowej. Autor opisuje losy Moraczewskiego w Legionach, a następnie przystępuje do analizy jego działalności jako członka Delegacji NKN do Królestwa Polskiego. Janusz Gołota ustala datę przekroczenia granicy zaboru rosyjskiego na 23 I 1915 (s. 90). Trudno jednak ostatecznie rozwiązać tę kwestię. Moraczewski bowiem, w licznych sprawozdaniach z okresu pobytu w Królestwie Polskim za każdym razem podawał inną datę przekroczenia granicy. Niełatwo więc jednoznacznie ustalić datę i najbezpieczniej byłoby użyć przyjętego w literaturze przedmiotu terminu „koniec stycznia 1915”. Ponadto autor biografii pisze: „Działalność grupy delegatów przypomina nieco efemeryczną Polską Organizację Narodową” (s. 91). Jest to stwierdzenie jak najbardziej słuszne, ponieważ już w listopadzie 1914 r. przywódca Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) i Polskiej Organizacji Narodowej (PON), podejmując decyzję o połączeniu się obu organizacji, założyli, iż powstanie Delegacja, która, wysłana do Królestwa Polskiego z ramienia NKN, przejmie zadania PON rozwiązanej uchwałą z 28 XI 1914 r. W dalszej części autor pisze, że Moraczewski spotkał się

---

<sup>9</sup> W. Najdus, *Zarys historii ruchu spółdzielczego w zaborze austriackim*. [w:] *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego do 1918 r.*, red. S. Inglot, Warszawa 1971.



z J. Piłsudskim dwukrotnie w ciągu roku 1915 (s. 91). Nie wspomina natomiast, iż Moraczewski kontaktował się z Komendantem listownie oraz spotykał się z najbliższymi współpracownikami J. Piłsudskiego, co prawda niekiedy dochodziło do tego najprawdopodobniej zupełnie przypadkowo (dla przykładu 1 II 1915 r. spotkał się z Walerym Sławkiem podczas wspólnego posiedzenia delegatów NKN z emisariuszami Departamentu Wojskowego NKN w Królestwie<sup>10</sup>), ale z pewnością nie było to bez znaczenia dla realizacji strategii J. Piłsudskiego. Ponadto, zdaniem Władysława Sikorskiego, Moraczewski „porozumiewał się tylko z Zagórzem”<sup>11</sup>, czyli jednostką wywiadowczą Legionów Polskich, za którą stał J. Piłsudski. Można wywnioskować, że Moraczewski nie musiał osobiście spotykać się z J. Piłsudskim, aby pozostawać z nim w ścisłym kontakcie.

Łódź, jako teren do działalności agitacyjnej, wyznaczono Moraczewskiemu już w lutym 1915 r. podczas spotkania delegatów w Dąbrowie Górniczej, nie zaś, jak twierdzi Autor recenzowanej pracy, na kwietniowym zjeździe NKN (s. 92). Świadczy o tym np. fakt, że wydelegowany przez Moraczewskiego do Łodzi Jan Cynarski przybył tam już w początkach marca. Na marginesie dodam, iż dotychczasowa literatura przedmiotu przecenia rolę Moraczewskiego w tworzeniu organizacji przychylnych NKN w okręgu łódzkim. Całą „robotę” agitacyjną wykonali J. Cynarski i nieznanymi z imienia Lubdziecki, natomiast delegat NKN, czyli Jędrzej Moraczewski, przybywając do Łodzi w początkach maja, uczestniczył jedynie w sfinalizowaniu prac nad powstaniem tamtejszych struktur Ligi Państwowości Polskiej (organizacji powstałej z połączenia Łódzkiej Ligi Państwowości Polskiej i tamtejszego Związku Patriotów).

Na s. 102 Autor pisze: „Delegacja NKN, po przybyciu do Królestwa, nie zastała już Zjednoczenia Niepodległościowego Polskiego, które rozpadło się w listopadzie 1914 roku”. Jak wynika z dalszej narracji, autor pisał o Zjednoczeniu Organizacji Niepodległościowych, zwanym także Zjednoczeniem Stronnictw Niepodległościowych. Podana przez Autora nazwa nie jest znana w literaturze przedmiotu.

Poważnym mankamentem rozdziału III jest jego konstrukcja i brak konsekwencji w stosowaniu przyjętej metody chronologicznej.

<sup>10</sup> APKr. Naczelny Komitet Narodowy, sygn. 191, Posiedzenie wspólne z delegatami do Królestwa Polskiego z dn. 1 II 1915 r., k. 19.

<sup>11</sup> List Władysława Sikorskiego do Władysława L. Jaworskiego, Sławków, 16 II 1915, [w:] W. Sikorski, *Listy Władysława Sikorskiego do Władysława L. Jaworskiego i Prezydium Naczelnego Komitetu Narodowego (1914–1919)*, oprac. i wstęp Z. Kosiński i Z. Pietrzak, Kraków 1987, s. 61.

Czytelnik często traci orientację w wydarzeniach, a błędnie podane daty (dla przykładu na s. 108 jest rok 1917 – powinno być 1916, na s. 120 jest 29 listopada 1917 – powinno być 29 listopada 1916), również utrudniają prawidłowy odbiór. Nie ulega natomiast wątpliwości, iż w tej części biografii J. Gołota słusznie starał się przedstawić wzrost znaczenia J. Moraczewskiego jako polityka. Okres I wojny światowej był dla bohatera biografii bodaj najważniejszym w jego karierze, a jego działalność w tym okresie dała podstawę do mianowania go później pierwszym premierem II Rzeczypospolitej. Na uwagę zasługują również próby prześledzenia ewolucji poglądów J. Moraczewskiego w okresie wojny oraz analiza jego wystąpień w Królestwie Polskim. Przemówienia Moraczewskiego, jak wynika z lektury, były dostosowane do określonego kręgu odbiorców. Oczwistym jest, że był wytrawnym mówcą. Trzeba jednak podkreślić, że wszystkie działania J. Moraczewskiego, jako legionisty, delegata NKN, posła czy przywódcy Konwentu były zdeterminowane przez dążenie do osiągnięcia jednego celu – utworzenia państwa polskiego, początkowo w związku w zaborca, później zaś jako niezależnego organizmu państwowego. Posługiwał się różnymi metodami w celu osiągnięcia celu, często uciekając się do niewygodnych dla towarzyszy partyjnych kompromisów i wspomnianych przez autora swego rodzaju oszustw politycznych. Ta taktyka nie była Moraczewskiemu obca, zresztą przyznawał się do niej publicznie nie tylko podczas poufnych spotkań partyjnych (s. 97)<sup>12</sup>. Pojmując uprawianie polityki jako nieustającą walkę z przeciwnikiem, pełną niedomówień, podstępów i oszustw, nie wahał się jej uprawiać właśnie w taki sposób. Najistotniejszym było osiągnięcie zamierzonego celu, wszelkimi możliwymi drogami. W różnych okresach życia i działalności Jędrzejowi Moraczewskiemu towarzyszyła scharakteryzowana taktyka polityczna, a jego przewrotność niekiedy zaskakiwała nawet jego najbliższych współpracowników.

Kolejny rozdział, zatytułowany *Na czele rządu*, ukazuje J. Moraczewskiego jako premiera pierwszego centralnego rządu II Rzeczypospolitej. W tej części pracy starał się Autor ukazać powody, które zadecydowały o powołaniu Moraczewskiego na stanowisko premiera. Krótki, niespełna dwumiesięczny, okres sprawowania władzy przez rząd Moraczewskiego był wielokrotnie analizowany w literaturze

<sup>12</sup> W toku walki wyborczej wspierając kandydata do parlamentu austriackiego E. Bobrowskiego, podczas jednego z wystąpień mówił: „Polityka to wielkie świństwo [...] Polityka w parlamencie to ciągła walka, podstępny, podejścia, podchwytywanie przeciwnika [...]”. (Zgromadzenia przedwyborcze w okręgu Podgórze–Wieliczka–Bochnia. „Naprzód”. 17 IX 1913, nr 213, s. 4).

przedmiotu, na co słusznie zwrócił uwagę J. Gołota, zastrzegając równocześnie, iż „z tego względu, jak i również z uwagi na ogólną konstrukcję pracy, zajmę się jedynie tylko tymi aspektami, które charakteryzują osobistą rolę Moraczewskiego, związanymi z autorefleksją na temat sprawowania urzędu premiera” (s. 162). Tymczasem należałoby rozszerzyć nieco ten rozdział, skupiając się również na działalności rządu, jego sukcesach i porażkach.

Rozdział V, wyjątkowo obszerny, przedstawiający J. Moraczewskiego jako jednego z czołowych działaczy PPS, ukazuje bohatera biografii jako wicemarszałka Sejmu, członka władz centralnych, obrońcę praw robotników, wytrawnego mówcę i polityka. W tej części pracy J. Moraczewski jest ukazany jako zręczny parlamentarzysta, wykorzystujący dotychczasowe doświadczenie zdobyte w parlamencie austriackim. Politycy z byłego zaboru austriackiego, korzystający, jak wiadomo, z szerokiej autonomii politycznej w stopniu nieporównywalnym do Polaków z pozostałych zaborów, przenosili pewne normy zachowań zdobyte w czasie sprawowania urzędów w Galicji do polskiego życia politycznego. Niestety, parlamentaryzm austriacki niósł ze sobą także negatywne wzorce zachowań, które politycy przenosili na grunt polski. Dla przykładu dodam, że J. Moraczewski kilkakrotnie został wykluczony z posiedzeń sejmowych właśnie za nieparlamentarne zachowanie, przejawiające się np. uderzaniem butem w ławę sejmową. Wspomniana przez Autora próba obstrukcji, którą próbowali zastosować w parlamencie, podczas debaty nad uchwaleniem ustawy zasadniczej, socjaliści, przypominała obrady sejmu austriackiego, gdzie na marginesie dodam, że socjaliści nie wiedli „prymu” (s. 211) w stosowaniu obstrukcji. Metoda blokowania obrad parlamentarnych stosowana była najczęściej przez mniejszości narodowe, np. unię słowiańską czy czeskich agrariuszy, a socjaliści, szczególnie w przededniu wybuchu I wojny światowej, krytykowali tę metodę walki politycznej<sup>13</sup>. W kwestii uchwalenia konstytucji marcowej dodam, iż zgodnie z broszurą *PPS w Sejmie i poza Sejmem* Zofia Moraczewska głosowała za przyjęciem ustawy zasadniczej, za co została ukarana naganą partyjną. Świadczą o tym jej późniejsze wypowiedzi, w których starała się wyjaśnić swoje stanowisko<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> „Naprzód”, 23 XII 1909, nr 351, s. 2. Podczas XIII Kongresu PPSD w Krakowie, J. Moraczewski jako sprawozdawca klubu sejmowego, broniąc się przed atakami o zbytnią ugodowość wobec rządu centralnego, mówił: „W taki parlament przesiąknięty temi sporami, wnieść obstrukcję socjalistyczną – to oznacza zniszczenie parlamentu i państwa”. (*Ibidem*, 12 XII 1913, nr 285, s. 6).

<sup>14</sup> „Uważałam, że w okresie, w którym Polska zaledwie budziła się do nowego życia, w okresie zamętu wewnętrznego i ciągłych niebezpieczeństw zewnętrznych,

Wątpliwości budzi natomiast stanowisko J. Moraczewskiego – czy rzeczywiście głosował za przyjęciem konstytucji, czy opuścił demonstacyjnie salę? Być może dokładna analiza stenogramu z posiedzenia Konstytuanty w dniu 21 marca 1921 r. pozwoliłaby ostatecznie rozwiązać tę kwestię.

W tej części biografii jej bohater jawi się jako obrońca robotników. Najtrafniej działalność Jędrzeja Moraczewskiego w tym okresie ujął Zygmunt Żuławski, pisząc: „poważny Moraczewski, który stale prowadził pertraktacje z rządem i innymi stronnictwami i który gotów był zawsze okpić cały świat, by tylko zapewnić zwycięstwo myśli socjalistycznej”<sup>15</sup>. Słowa te nie odnoszą się jednak do działalności po przewrocie majowym, a opowiedzenie się J. Moraczewskiego po stronie J. Piłsudskiego zapoczątkowało konflikt z władzami partyjnymi, zakończony wykluczeniem Moraczewskiego z partii. Tym samym, jak słusznie zauważył J. Gołota, J. Moraczewski znalazł się formalnie w obozie rządzącym, a jego aktywność w łonie sanacji została ujęta w następnym rozdziale.

W kolejnej części biografii J. Moraczewski ukazany jest jako przewodniczący prorządowego Związku Związków Zawodowych. Odsunięty od urzędów państwowych, starał się kontynuować działalność polityczną na płaszczyźnie związkowej. Nie dostrzegał jednak zmian, jakie zaszły na scenie politycznej. Pozostając nadal socjalistą, nie mógł często zaakceptować poczynań nowej elity rządzącej, co doprowadziło do konfliktów i w konsekwencji zupełnego odosobnienia politycznego.

Ostatni rozdział poświęcony został tragicznym losom rodziny Moraczewskich podczas II wojny światowej. Na podkreślenie zasługuje analiza ówczesnych poglądów bohatera biografii na przyczyny klęski wrześnieowej, przyszłości państwa polskiego, jego ustroju i granic.

Na uwagę zasługuje zakończenie pracy. W uogólniający, ale wyjątkowo trafny sposób obejmuje Autor życie i działalność J. Moraczewskiego. Epilog pracy zawiera bowiem wiele słusznych spostrzeżeń, nie pojawiających się w wcześniejszym wywodzie. Najbardziej istotnym stwierdzeniem jest spostrzeżenie, że J. Moraczewski był zarówno piłsudczykiem, jak i socjalistą, próbując pogodzić te dwie postawy (s. 454).

---

uchwalenie norm prawnych ustalających stosunki polityczno-społeczne było nagłą koniecznością. Zdaniem moim nie wolno było zwlekać z tą ustawą”. (... *Do niepodległej, wolnej Ojczyzny*, oprac. T. S., „Tygodnik Polski” 1988, nr 22, s. 12).

<sup>15</sup> Z. Żuławski, *Wspomnienia*, (b.d.m.), s. 71.

Liczne „literówki”, (dla przykładu zamiast Radlińska jest Redlińska (s. 50), zamiast Webb jest Wetb (s. 30), zamiast Weydenthal jest Waydenthal (s. 123) itp., znajdujące się w pracy, zapewne nie z winy autora, oraz pomyłki w datach obniżają jakość pracy.

Wszystkie wymienione drobne uwagi nie miały na celu umniejszenia wartości pracy J. Gołoty, lecz ukazanie, jak trudnego zadania podjął się Autor biografii. Dokonania J. Moraczewskiego bowiem, mimo iż pozostawiona przez niego spuścizna wielokrotnie była i jest wykorzystywana przez badaczy, nie doczekały się, jak dotąd, pełnego opracowania. Z pewnością Autor biografii spełnił podstawowy cel – w uporządkowany i syntetyczny sposób ukazał pełne ujęcie losów, działalności, życia prywatnego i osiągnięć Jędrzeja Moraczewskiego. Podkreślana przez Autora kontrowersyjność postaci, niejednoznaczny stosunek do współpracowników i badaczy nie była bezpodstawna, a wielorakość opinii i sądów dodatkowo utrudniła opracowanie losów i działalności wyjątkowo aktywnego polityka, tym bardziej, że i sam Moraczewski, pozostawiając kilka różnych wersji swego życiorysu, nie ułatwił biografowi zadania.

ILONA FLORCZAK  
Uniwersytet Łódzki

Lew Biezymienskij, *Gitter i Stalin pieried schwatkoj*, Izd. „Wicze”, Moskwa 2002, ss. 510.

Agresja niemiecka na ZSRR, a szczególnie jej geneza, pozostaje nadal przedmiotem badań historycznych. Wciąż brak jest jednoznacznej, podbudowanej źródłowo odpowiedzi na pytania: dlaczego Armia Czerwona w pierwszych miesiącach wojny ponosiła tak dotkliwe klęski? Dlaczego Stalin – człowiek, który nie ufał nawet swojemu najbliższemu otoczeniu – pomimo licznych ostrzeżeń nie tylko zachodnich polityków, ale i własnego wywiadu dał się tak bardzo zaskoczyć przez o wiele bardziej przewidywalnego przeciwnika?

Przez lata w historiografii radzieckiej (rosyjskiej) dominowała teza o zdradzieckiej napaści hitlerowskich Niemiec na „miłujący pokój Związek Radziecki”<sup>1</sup>. Spektakularnie zakwestionował ją były radziecki szpieg w Wielkiej Brytanii Wiktor Suworow (właśc. Władimir

<sup>1</sup> Jej najpełniejsze wyłożenie zob. *Historia Drugiej Wojny Światowej 1939–1945 w 12 tomach*, t. 1–4, Warszawa 1979.